

#Sag Harbor, L.I., N.Y.

P.O. Box 525

13 listopada 1949.

Kochany Mietku, Dwa dni temu wróciliśmy z N.Y., przyniosłem z poczty kilka kilogramów korespondencji (za dwoma nawrotami), ale daremnie szukałem w niej listu od Ciebie. Nie mam też „Wiadomości”, ostatni numer, jaki dostałem, był z Balladą o poniedziałku. Co się dzieje? Nie bojkotuj mnie dłużej i odpisz zaraz po tym liście. Tylko dużo i szeroko.

Nie wiem, od czego zacząć, by Ci w jakim takim porządku opowiedzieć o ostatnich wypadkach. Nasamprzód więc stare zaległości. 1) Czy dostałeś lekarstwo, które wysłaliśmy Ci pocztą lotniczą? 2) Co mam zrobić z 18-stu dolarami, wpłaconymi przez panią Aschkenazy? Czy włączyłeś ją na listę prenumeratorów? Proszę Cię, przyslij jej numer z moją Balladą. 3) Myślę, że Millera dostałeś. Prosiłem Simona, by wysłał Ci książkę. 4) Czy już nadeszła?

Książka ma powodzenie. Ponieważ pisałeś mi, że chcesz jej „nadać rozgłos”, posłałem Ci parę recenzji. Prosiłem też Borzęckiego z „Nowego Świata”, by Ci posłał wywiad, może z tego bełkotu zrobisz coś kulturalnego. Jeżeli będziesz cytował głosy prasy, dodaj, że „Daily News” nazwał ją „fine study”, a „N. Y. Post” „distinguish work” Tu zaczyna się zaznaczenie partii tekstu czerwonym kolorem. „The Appeal” z Memphis, Tenn. pisał: „The book is both scholarly and readable. It is fascinating in its very detail. It successfully removes the myth that Chopin was sickly and effeminate, even though he often suffered illness” Ang.: Książka jest zarówno naukowa, jak i świetna do czytania. Fascynuje każdym szczegółem. Z powodzeniem obala mit, że Chopin był chorowity i zniewieściały, nawet jeśli często chorował.. „Plain Dealer” z Cleveland, Ohio: „Under his (tzn. autora) fascinating touch the Polish country, the national airs, the customs, the national yearnings for liberty, the events of Polish history, fall into place to illumine the life story of the composer” Ang.: Pod jego fascynującym dotknięciem polski kraj, polskie pieśni narodowe, obyczaje, narodowe tęsknoty za wolnością, wydarzenia z historii Polski, układają się tak, by wyjaśnić historię życia kompozytora.. Najwybitniejszy krytyk po Olin Downesie, Felix Borowski w „Sun-Times” (Chicago): „If the centenary memorials of Chopin’s death have accomplished no other purpose, they have brought into existence the best - certainly the most detailed - biography of the Polish genius that has appeared... Wierzyński has gone to great pains to throw a vivid light upon Chopin’s lineage and the period of his youth, and this involves an interesting discussion of his musical training by Wojciech Żywny and Jozef Elsner... The author’s chapter on the beautiful Countess Potocka is one of the most interesting of all... No music lover can afford to miss a perusal of this fascinating work” Ang.: Jeśli stulecie śmierci Chopina nie osiągnęło żadnego innego celu, to stworzyło najlepszą - z pewnością najdokładniejszą - biografię polskiego geniusza, która się ukazała... Wierzyński dołożył wszelkich starań, by rzucić jaskrawe światło na rodowód Chopina i okres jego młodości, a to wiąże się z ciekawą dyskusją o jego muzycznym kształceniu przez Wojciecha Żywnego i Józefa Elsnera... Rozdział o pięknej hrabinie Potockiej jest jednym z najciekawszych... Żaden miłośnik muzyki nie może sobie pozwolić na pominięcie uważnej lektury tego fascynującego dzieła. - Tu kończy się fragment zaznaczony czerwonym atramentem..

Największą dla mnie niespodzianką było drugie wydanie, które Simon polecił drukować w trzy tygodnie po wyjściu książki. Jego zdaniem jest to sukces bez precedensu, jeżeli chodzi o biografię muzyczną. Może to nieprawda, ale tak mi mówił. Słowem satysfakcji mam sporo, ale kiedy o tym mowa, przychodzi mi na myśl powiedzenie Bernarda Shaw o tym, dlaczego nie doszedł do porozumienia z filmowcami z Hollywood: oni mówią tylko o sztuce, a ja myślę tylko o pieniądzach. Dotychczas dostałem 1 500 dol[arów] zaliczki, niestety już zjedzonej. Następna płatność będzie w... sierpniu. Obejmie ona należność za egzemplarze sprzedane od 17 paźdz[ernika 19] 49 do 30 marca [19]50. Wszystko to nie jest wesołe, jeśli wziąć pod uwagę, że mam \$6 000 długu za dwa lata pracy nad książką. Gdyby nie komitet, o którym wiesz, znalazłbym się znowu w położeniu bez wyjścia. Podanie Twoje może będzie miało skutek, rozmawiałem o tym z Solskim i z Leszkiem, który jest w przyjaźni z Wszelakim, mającym wielkie wpływy Grydzewski, stale borykający się z brakiem funduszy na wydawanie „Wiadomości”, wystąpił za pośrednictwem wpływowych Polaków do Komitetu o dofinansowanie jego pisma. Donosił o tym Lechoń w liście do Grydzewskiego 3 grudnia 1949 r.: „Twoich trudności domyślam się, a nawet wiem o nich od Solskiego i Wszelakiego, którzy bardzo usilnie zabiegają o pomoc stąd i myślę, że nie jest to beznadziejne, jeśli jakiś usłużny rodak nie postara się, żeby było. Obaj ci panowie nie rozproszą tej sprawy i będą robić wszystko, co możliwe - a oczywiście jest tu coś możliwego - najważniejszego, bo pieniądze. W Twoim interesie ostrzegam Cię, abyś tych swoich starań nie rozgłaszał, bo może to wzbudzić inne apetyty” (M. Grydzewski, J. Lechoń, Listy 1923-1956, oprac. B. Dorosz, Warszawa 2006, t. 1, s. 262).. Jesliby sprawa upadła, a nie miałbyś co robić w Anglii, proponuję Ci jeszcze raz przyjazd do nas i serdecznie zapraszam. Mamy spory dom, co prawda nieurządzony należycie, ale pomieścilibyśmy się łatwo i, jak myślę, czułbyś się tu dobrze. Moim zdaniem powinniście wszyscy tu zjechać. Nie pojmuję, dlaczego Weintraub Wiktor Weintraub istotnie w 1950 r. przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, zaproszony jako visiting lecturer w zakresie języka i literatury polskiej na Harvard University w Cambridge, a w 1954 r. objął tam stanowisko profesora. nie mógłby być profesorem uniwersytetu, jeśli został nim W. Jędrzejewicz Wacław Jędrzejewicz jesienią 1948 r. otrzymał tytuł profesora języka i literatury rosyjskiej w Wellesley College w Massachusetts.. To samo np. Terlecki Tymon Terlecki wyjechał do Stanów Zjednoczonych w 1964 r., gdzie przez rok wykładał na University of Chicago jako visiting professor na Wydziale Języków i Literatur Słowiańskich.. Politycznie lepiej być bliżej centrum niż w kraju zależnym. Poza tym mam antypatię do tej zdradzieckiej wyspy gentlemanów niedotrzymujących słowa. Nie wierz w głupotę Ameryki, tu jest prawdopodobnie przyszłość świata, a w każdym razie jedyna jego nadzieja. Gdybyś tu był, pewny jestem pomocy komitetu dla Ciebie (a także i innych).

Co znaczy powiedzenie Z. Nowakowskiego Zapewne jest to nawiązanie do artykułu Z. Nowakowskiego Polonia adscripti, „Wiadomości” 1949, nr 45 (188) z 6 listopada, w którym autor poddaje krytyce praktykę zmiany polskiego obywatelstwa przez emigrantów. , że wyjeżdża z Anglii, dokąd? Piszę do p. Notley, że jeżeliby chciała tłumaczyć moje wiersze, byłoby pożądanę, by wzięła coś z nowszych, drukowanych w „W[wiadomościach]”. Bądź łaskaw dać jej trochę tych rzeczy, jeśli zgłosi się do Ciebie. Fragmentu z Chopina nie posyłam Ci, bo pertraktuję o druk całości – może po ukończeniu tych rozmów będę mógł Ci coś posłać. Jeżeli u Ciebie ma ktoś pisać o książce, daj ją Zbyszewskiemu, Nowakowskiemu Z. albo Weintraubowi, bo Terlecki wydaje mi się za ciężki do tego tematu. Ale to tylko dla Ciebie, by nikt się nie obraził. Zresztą zrób, jak uważasz za stosowne. Daj notatkę W „Wiadomościach” 1949, nr 48 (191) z 27 listopada ukazała się na ostatniej stronie trzydziestodniowa notatka Sukces książki Wierzyńskiego, informująca o drugim wydaniu u Simona po trzech tygodniach od ukazania się pierwszego nakładu oraz zapowiadająca londyńską publikację w wydawnictwie Cassella., że książka wyjdzie u Cassella. Wtedy poproszę go o posłanie egzemplarzy dla przyjaciół. Teraz nie mogę, bo dostałem wszystkiego dziesięć egz[emplarzy] autorskich, jak tu jest w zwyczaju. Powiedz to znajomym i wytłumacz mnie przed nimi. Ściskamy Cię i całujemy oboje. Jeśli znajdziesz się w trudnej sytuacji, nie kłopotz się, tylko przyjeżdżaj do nas. Masz zapewniony dach nad głową i pełny stół przed sobą, a Katarzyna doskonale gotuje. Bądź zdrow i pisz, czekamy.

Twój

Kazimierz

TavelTavel - francuskie różowe wino z rejonu Rhône na północ od Awinionu, o minimalnej zawartości alkoholu 11%, jest jednym z niewielu gatunków, które zyskują na starzeniu; uchodziło za ulubiony trunek króla Ludwika XIV, Honoré de Balzaca i Ernesta Hemingwaya.(1940) kosztuje tu \$1,95.

SmirnoffO tym alkoholu wspominał Wierzyński także w Listach z Ameryki, opisując spotkanie z amerykańskim aktorem Robertem Montgomeryem u malarza Alexandra Brooka, który urządzał przyjęcie na otwarcie swego nadmorskiego domu w Sag Harbor: „Goście przybyli na uroczystość z podarkami, przy czym Montgomery i ja przynieśliśmy wódkę, każdy po butelce, nie wiedząc oczywiście, że przynosimy to samo. Była to wódka Smirnowa, znana także przed wojną w Polsce, którą produkował u nas we Lwowie emigrant rosyjski, Smirnow. Wojna zmusiła go do dalszej emigracji, Smirnow znalazł się w Ameryce, a wraz z nim jego wódka. Wytwarza ją obecnie w stanie Connecticut, a na etykietach ogłasza, że produkował ją przedtem w Polsce we Lwowie. Angielski napis brzmi: Lwow, w nawiasie: Poland. Jest to - o ile wiem - jedyny publiczny i konsekwentny protest przeciwko Jałcie, Smirnow nie uznaje Jałty i nie oddał Lwowa Sowiecom. Krótki wykład polityczny, który wygłosiłem przy tej sposobności, zjednał Smirnowowi wszystkich zebranych, a najwięcej uznania znalazł u Montgomery'ego. Okazało się, że ten aktor przejmuje się polityką, jest gorącym patriotą amerykańskim, a do najeźdźców sowieckich w Polsce ma takie samo uczucie co ja. Tak zaczęła się nasza znajomość, która z czasem przerodziła się w przyjaźń” (K. Wierzyński, Listy z Ameryki, [cz.] 15: Robert Montgomery; maszynopis z odręcznymi poprawkami w archiwum Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej w Londynie; sygn. 1360/Rkps:V/3).(czysta) około \$4,00. Czy pamiętasz kolację na granicy szwedzko-norweskiej?